



Trwający przez 5 dni konflikt metalowców Nantes z przedsiębiorcami zakończył się 22 bm. Dzięki stanowczej postawie robotników przedsiębiorcy zgodzili się zakończyć lockout, wycofać policję z fabryk i stoczną i podjąć dalsze rokowania w sprawie podwyżki płac.

NA ZDJĘCIU: widok pochodu strajkujących.

MARSZ WYDARZENI

50 procent

Zachodnio - niemiecki dziennik „General Anzeiger” donosi, że w republice botanickiej 50 proc. robotników artystów estradowych - 4 tys. pozostało bez pracy.

Jest to bardzo wysoki odsetek, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że np. wśród b. hitlerowskich oficerów procent bezrobotnych - dzięki „energii” min. Bieck - zbliża się do zera.

Z tego prosty wniosek, że po tamtej stronie Łaby nie artysty, lecz miliony są w cieniu „Co kraj, co obyczaj” - mówi stare przysłowie.

Pomysł p. Thediecka

Wiceminister do spraw ogólnoniemieckich w rządzie bismarckim Thedieck wystąpił z żądaniem, by w większych przedsiębiorstwach przemysłowych zorganizowano emigrację robotników do krajów, które nie dozwolą im do pracy w Niemczech.

Prasa socjaldemokratyczna napomknęła, że pomysł p. Thediecka, który, pod pretekstem emigracji robotników, pragnąłby wycofać swych oddziałów przeciwko zwolnieniu zawodowców.

Oczywiście, chodzi tu - na wstępie amerykański - o rodzaj polityki zakładowej, która terror, gwałtem i podstępem łamie w strajki i walki wywołane robotnikami. Kiedyś bojownicy i łowcy strajków na terenie zakładów przemysłowych nie są - jak powiedzieliśmy - pomysłami ogólnymi, i w tej dziedzinie ministrowie bierzą „prochu nie wymyślili”, choć zapach prochu nie jest im bynajmniej przychylny.

Angielskie i egipskie jednostki wojskowe opuszczają Sudan do 13 listopada br.

KAIR, 24. 8. Oficjalny przedstawiciel sztabu generalnego armii egipskiej złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że 22 bm. odbyły się w Kairze rokowania między członkami sztabu generalnego armii egipskiej a angielskim atache wojskowym w Egipcie w sprawie szczegółowej ewakuacji wojsk angielskich i egipskich z Sudanu. Ewakuacja ta ma być przeprowadzona zgodnie z układem angielsko - egipskim, który zawarty został między obu stronami 12 kwietnia 1953 r.

Przedstawiciel sztabu generalnego armii egipskiej podkreślił w swym oświadczeniu, że w wyniku rokowań osiągnięto porozumienie w sprawie terminu ewakuacji: angielskie i egipskie siły zbrojne, stacjonujące w Chartumie, mają być ewakuowane do dnia 9 listopada br., wszystkie pozostałe jednostki rozlokowane w innych częściach Sudanu - do 13 listopada br.

Rząd USA pragnie zmienić ustawę imigracyjną

Rząd amerykański postanowił zwrócić się do Kongresu z wnioskiem wprowadzenia zmian do obywatelskiej ustawy imigracyjnej Mc Carrana - Waltera, uchwalonej w 1952 r. i zniesienia jednego z punktów tej ustawy, który przewiduje, iż wszyscy przyjeżdżający do USA - z wyjątkiem osób składających wizyty oficjalne - obowiązani są składać odciski palców.

Jak podaje agencja Associated Press, ten krok rządu amerykańskiego podyktowany jest dążeniem Waszyngtonu do obalenia barier, które mogłyby przeszkodzić szerokiej wymianie kulturalnej z Rosją i innymi krajami.

- Marokańczycy masakrowani ogniem francuskich karabinów maszynowych
- Kolonizatorzy wysyłają dalsze posiłki wojskowe
- Groźba kryzysu rządowego we Francji

Zaostrza się sytuacja w Afryce Północnej

Z Afryki Północnej nadchodzi w dalszym ciągu wiadomość o toczących się tam zaciętych walkach i okrutnym terrorze kolonizatorów francuskich. W akcji bierze udział 100 tysięcy żołnierzy francuskich, lecz rząd francuski uważa, iż ilość ta jest nie wystarczająca dla zdławienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego, postanowił powołać pod broń dalszych 60 tys. żołnierzy.

Prasa paryska donosi, iż wojska francuskie prowadzi w rejonach Oued Zem i Kenitra szeroką ofensywę przeciw plemionom Berberów. Cztery okrężone przez wojska francuskie plemiona ostrzelane są z samolotów. Jak stwierdza „Monde”, akcja wojsk francuskich w górach Atlasu, gdzie skupili się walczące plemiona Berberów, napotyka wielkie trudności.

W wiadomości z Afryki Północnej „France Solir” podkreśla, że obecna „operacja wojskowa” w Maroku jest najpoważniejszą od 30 lat.

W pobliżu Oued Zem 500 wziętych do niewoli Marokańczyków usiłowało wyostać się z obozu, w którym ich osadzono. Zostali oni zmasakrowani przez ogień francuskich karabinów maszynowych.

Agencje zachodnie donoszą, że prócz powołania pod broń w ciągu najbliższych trzech miesięcy 60.000 żołnierzy, rząd francuski postanowił również wysłać natychmiast do Algieru 5 batalionów piechoty zmobilizowanej.

24 sierpnia policja afkańska nakładła dziennika „Humanite” za artykuł krytykujący politykę rządową w Afryce Północnej.

PRZEMÓWIENIE EISENHOWERA

Na dorocznym zebraniu prezydent Eisenhower wygłosił przemówienie, w którym ocenił rezultaty konferencji genewskiej i przedstawił niektóre problemy amerykańskiej polityki zagranicznej.

„Konferencja genewska - oświadczył prezydent Eisenhower - umożliwiła ponowne rozpoczęcie rozmów o ustanowieniu pokoju opartego na sprawiedliwości i bezpieczeństwa”.

„Czy możemy osiągnąć tego rodzaju pokój? Uważam, że możemy” - stwierdził mówca.

Następnie mówca wyraził pogląd, iż ustrój demokracji ludowej w krajach Europy zachodniej „nie może być uświadomionym względem bezpieczeństwa”.

Nawiązując do swych poprzednich wystąpień, w których wspomnieli o „przewrocie” działalności komunistycznej, prezydent Eisenhower wypowiedział się przeciwko temu, „by międzynarodowe polityczne sprawy opierały w gronie suwerenności państw”.

W zakończeniu swego przemówienia Eisenhower oświadczył, że należy się do doprowadzić do wzajemnego zrozumienia rozmaitych punktów widzenia.

W kółkach dyplomatycznych Paryża podkreśla się, że w kuluarach Zgromadzenia Narodowego panuje w związku z wydarzeniami w Algierze i Maroku wzburzenie, które

Potężna fala strajków ogarnia kraje kapitalistyczne

W ostatnich dniach daje się zauważyć narastanie fali strajkowej w licznych krajach kapitalistycznych. Robotnicy domagają się polepszenia warunków pracy i podwyżki zarobków.

USA

Dnia 23 bm. 40 tys. robotników 13 fabryk budowy maszyn rolniczych koncernu „International Harvester” zorganizowało strajk wysuwając żądanie podwyżki płac, zasiłków dla bezrobotnych oraz swobod związków.

Z początkiem sierpnia przystąpiło do strajku przeszło 12 tys. robotników - członków związków zawodowych i lotniczego. Robotnicy ci odnieśli zwycięstwo, uzyskując podwyżkę płac dla wykwalifikowanych pracowników, dodatkową kasę dla bezrobotnych oraz uwzględnienie szeregu innych postulatów.

CHILE

24 bm. wybuchł w Chile strajk powszechny urzędników skarbowych, pracowników kas oszczędnościowych, kolejarzy, marynarzy, pracowników komunalnych i dziennikarzy. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

NIEMCY ZACH.

W Hamburgu rozpoczął się strajk 8 tys. robotników stoczni „Howaldt - Werft”. Strajk ten - jak wynika z doniesień prasy - wybuchł wbrew woli kierownictwa związków zawodowych. Strajkownicy protestowali przeciwko strajkowi, ponieważ dyrekcja stoczni nie chciała prowadzić rozmów w sprawie 20-tęgodniej podwyżki płac na godzinę.

23 bm. rozpoczął się również strajk w zakładach „Henschel - Werke” w Kassel. W trzech zakładach tej firmy, zatrudniających 6.000 osób. Również i ten strajk rozpoczął się bez zgody kierownictwa związków zawodowych.

Od czerwca br. przeprowadzono w Niemczech Zachodnich około 40 strajków w różnych przedsiębiorstwach. Z tych 25 strajków zakończyło się pełnym zwycięstwem robotników.

FRANCJA

Po strajkach metalowców Saint - Nazaire i Nantes, dnia 23 bm. zastrajkowały 5 tys. robotników stoczni w La Seine (departament Var).

Tego samego dnia wieczorem w Tulonie robotnicy wielkich zakładów hutniczych „Forges et Chantiers de la Mediterranee” zorganizowali strajk okupacyjny tych zakładów.

Agencja AFP donosi, że 24 bm. znaczne siły żandarmerii zaatakowały strajkujących i wyparły ich z budynków fabrycznych. Kilku robotników zostało rannych.

E. DYL.

Uczestnicy genewskiej konferencji atomowej przybyli z wizytą do Anglii

Dnia 24 bm. przybyło do Anglii około 130 uczonych z różnych krajów, którzy brali udział w genewskiej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Celem ich wizyty jest zaznajomienie się z pracą angielskiego ośrodka badań atomowych w Harwell. Wśród przybyłych znajduje się 15 uczonych radzieckich.

W imieniu uczonych brytyjskich powitał gości znany fizyk angielski John Cockcroft oświadczył, że ich wizyta jest „radosnym zakończeniem uścisłej pracy uczonych w Genewie, podczas której dokonano interesującej wymiany poglądów i doświadczeń”.

Po podzieleniu się na grupy uczeni zaznajomili się z pracą fizyków atomowych, synchronizatorów, laboratoriów chemicznych oraz z urządzeniami zabezpieczającymi ochronę materiałów rozszczepialnych i ich przetwórców. Rozmowy między uczonymi odbywały się w atmosferze przyjaźni, zaufania i wzajemnego zrozumienia.

Tragiczne położenie uciekinierów z krajów demokracji ludowej

„Uciekinierzy z krajów Europy wschodniej, którzy z narażeniem życia uciekli na Zachód, znaleźli zamiast wolności - nędzę i przynuszone bezrobocie” - pisze „Manchester Guardian” w korespondencji Terrence Prille z Niemiec zachodnich.

Głównym obciążeniem, do którego kieruje się uciekinierów, jest obóz „Walke” pod Norwimbegą. Znajdują się na nim baraki zbudowane jeszcze przez Hitlera. W barakach tych - pisze Prille - mieści się jedno z najbardziej tragicznych ośrodków na świecie.

W chwili obecnej w obozie znajduje się przeszło 600 osób... Ci, którym się poszczęściło, otrzymali pracę w obozie za wynagrodzeniem wynoszącym 25 fenigów za godzinę. Lecz jedynie 60 uciekinierów otrzymało pracę.

Autor podaje, że mieszkańcy obozu nie mają prawa do pracy poza obozem, a jeśli pracują, narażają się na karę więzienia. Ludność miejscowa odnosi się wrogo do uciekinierów i domaga się od władz niemieckich przeniesienia obozu do innej części kraju.

W zakończeniu artykułu dziennik wyraża zażalenie na tendencję do repatriacji, jakie coraz bardziej wzmaga się wśród uciekinierów w Niemczech zachodnich.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

28 bm. rozpoczyna się w Londynie rozmowy między Anglią, Grecją i Turcją w sprawie sytuacji na Cyprze.

Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ZE SWIATA

BELGRAD, 24 bm. udoła się do ZSRR 5-osobowa delegacja jugosłowiańskich pracowników oświaty. Delegacja spędzi w ZSRR 10 dni, zwiedzi ona szkoły i inne placówki kulturalne - oświatowe w Moskwie, Leningradzie i Kijowie.

RYM, Policja włoska sidentyfikowała sprawców skrytobójczego mordu politycznego, dokonanego pod Agnento w nocy z 13 na 14 bm. na osobie działacza chłopskiego, komunisty Giuseppe Spagnolo. Sprawa została przekazana w ręce sądu wojennego.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.

Dyrektor muzeum historycznego w Syrakuzach poinformował, że znalezienie tak wielu okrętów wojennych, które zostały zatopione w czasie bitwy, jest niezwykłym odkryciem. Wskazywanie na to, że „Amerykanie znajdują się na Bliskim Wschodzie od niedawna i nie znają jeszcze dobrze problemów tej strefy”, dziennik wyzywa Stany Zjednoczone, by „zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie problem Cypru i by oświadczyły, że nie poprzestaną na politykę antyturecką”.

ATENA, Grupa nurków odnalazła szczątki 119 greckich okrętów wojennych, zatopionych podczas jednej z największych w historii starożytnej bitew morskich w zatoce pod Syrakuzami w 413 roku przed naszą erą.



Gromada Mazew w powiecie łęczyckim ma dobre ziemie. Żyto i ziemniaki udają się znakomicie chłopom w Rzędkowie, na polach Ogrodzonej, Gasiarowa, Jarochówka i innych wsi. Jak pszenicę posiejesz, a pochodzisz z nią, to i zbierzesz sporo kwintali.

Na dobrych ziemiach Mazewa i gromadzkich wsi wyrastają bogaci gospodarze, choć nie brak tu i biedaków, co to na jednym czy na dwóch hektarach biedę klepia, bo ziemia im jakoś skąpi zboża, ziemniaków, paszy dla bydła... Nieraz trzeba iść odbierać z bogatego sąsiada z konia, za ziarno na siew... Państwo pomaga, w GS można kupić nawozy, narzędzia, ale znowu bywa często, że jakoś dziwnie wszystko to

łatwiej otrzymuje bogatszy. Potrafi taki załatwić sobie, ma przecież na każdy czas gotówkę, więc sprawnie biednemu wszystko, albo najlepsze, sprzed nosa...

W Łubnie jest spółdzielnia produkcyjna. Powstała stosunkowo niedawno. Ma jednak, jak to się mówi, osiągnięcia. Nie jest milionerka, daleko jej jeszcze do tego, ale — żyją w niej chłopcy na wspólnym, a dniówkach obrachunkowych, i nie mają już tych biedniaków zmartwień — skąd wziąć zboże na siew, jak tu przyrodnie, o jednej parze tylko rąk do pracy zorać wszystko, pielęgnować w okresie wzrostu i zbierać potem — szybko i bez strat.

Można od biedy powiedzieć, że łubnińska zespółowa gospodarstwa promieniują na wsie indywidualne, z Mazewem — siedzibą Gromadzkiej Rady — na czele. Widzą chłopcy indywidualni w całej gromadzie, że lepiej powodzi się spółdzielcom, a mimo to — Łubno nadal jest jedną spółdzielnią gromadą. W Mazewie wprawdzie jest kilku mało i średniorolnych chłopów, którzy gotowi są nawet dziś już zorać między. Ale jest ich za mało, aby móc na wspólnym stanowisku. Gdyby założyli spółdzielnię w obecnej lokalizacji, mieliby i za mało ziemi i nawet na tę ziemię — za mało rąk do pracy.

Mówili mi towarzysze, że w gromadzie Mazew jest dość silna organizacja partyjna. W Mazewie — Kolonii, Rzędkowie, Ogrodzonej, Zaborczkach, Gasiarowie i Jarochówku są grupy partyjne i kandydatki, z których wiele nawet nie pracuje, że niby nie tak jak grupy partyjne w fabrykach, ale w każdym razie widzą członków partii na wsiach, ludzie znają ich i oni ludzi znają, i żyją z nimi.

Dlatego więc gromadzka organizacja partyjna w Mazewie i jej grupy w gromadzkich wsiach, cały chłopski aktyw partyjny — ma jakąś mało wyników w pracy nad organizowaniem dobrych i li-cznych spółdzielni produkcyjnych? Dlatego komitet założycielski spółdzielni w Mazewie jest już komitetem „z broda”? I to nawet z nierozłączną już brodą, bo poza ośmioma założycielami nikt już doń nie przychodzi...

Sekretarzem mazewskiej gromadzkiej organizacji partyjnej jest tow. Henryk Piątkowski. Ma on pięć hektarów ziemi w Łubnie. W Łubnie jest spółdzielnia produkcyjna. Tow. Piątkowski — sekretarz partii, jest indywidualnym gospodarzem. Czy to jest dobrze? To jest na pewno źle. Jakże bowiem organizacja partyjna, jej grupy partyjne i kandydatki oraz aktyw partyjny we wsiach gromady Mazew mogą prowadzić pracę polityczną, jak mogą agitować indywidualnych chłopów za tworzeniem zespółowych gospodarstw, za wstępowaniem do łubnińskiej, już przecież nieźle opierającej się spółdzielni, jeśli wielu z nich, większość nawet, nie pracuje zespółowo, nie jest członkami tej właśnie łubnińskiej spółdzielni czy mazewskiego komitetu założycielskiego. Tow. Piątkowski, który w Łubnie ma pięć hektarów ziemi, nie jest sam członkiem tej spółdzielni, a o perspektywach o możliwościach powstania spółdzielni w Mazewie mówi:

„Tu będzie trudno ze spółdzielnią. Ludzie nie chcą. Ludzie mają się dobrze. Jest tu

łań światło elektryczne — w Mazewie, Jarochówku. Wszędzie ludzie mają aparaty radiowe. Ludzie nie są przekonani, że w spółdzielni będzie lepiej. Jest jedna „przekonana” wdowa Stefaniakowa — ma 2 hektary. Nie ma kto obrać ich, więc ona chce to do spółdzielni oddać. A tak, to nie wiem, czy ludzie się zdecydują...”

A więc jak to, towarzyszu Piątkowski, uważacie, że ludzie można do spółdzielni tylko „zapędzić”? Bieda? Brakiem światła? Brakiem kultury? Brakiem siły do obrabiania ziemi? I to mówicie wy, sekretarz gromadzkiej organizacji? Ktoś tutaj jest grubo nie w porządku. Wy chyba — nie uważacie?

Na pewno nie w porządku jest też i aktyw partyjny gromady Mazew — tacy towarzysze, jak przede wszystkim tow. Lewandowski — instruktor KP w Łęczycy, mieszkający stale w Mazewie. Tow. Lewandowski odchodzi wprawdzie do pracy partyjnej w PGR, ale wiele przecież mógł zrobić tutaj do tego czasu. Nie w porządku są aktywiści partyjni z egzekutywy gromadzkiej organizacji, z Rady Gromadzkiej. Jakże mogliście dopuścić do tego, że organizacja partyjna w Mazewie stała się właściwie „szarą plamą” w powiecie łęczyckim, organizacja, która zapomniała o swojej kierowniczej, politycznej pracy wśród pracujących chłopów gromady, która zagubiła swoją rolę i nie może w takiej sytuacji kierować budową socjalizmu na wsi, nie może uświadamiać pracujących chłopów, organizować ich, łączyć w różnych formach zespółowej gospodarki.

Niedobrze dzieje się w Mazewie. W tych dniach zbiera się tam będą członkowie i kandydaci partii, aby mówić, dyskutować nad sprawami, które stanęły na IV Plenum KC naszej partii. Aby mówić i radzić nad Planem Pięcioletnim Mazewa. Nad dalszym podnoszeniem gospodarki pracujących chłopów gromady. Nad tym, aby wszyscy mieli elektryczne światło i piękne aparaty radiowe. Nad tym, aby kukurydza hodowała w gromadzie Mazew nie tylko Franciszek Stefaniak i kilku innych, ale wszyscy, którzy chcą hodować nie jedną, ale dwie i pięć krow, wiele świń i owiec. Nad tym, aby ziemia, dobra mazewska ziemia, da-

Gdzieś w powiecie...⁽¹⁾

(Notatki o IV Plenum)

Batalia o książki

Na konferencję partyjno - ekonomiczną, której świadkiem byłem w ubiegły poniedziałek w PP „Dom Książki”, patrzyłem raczej wzrokiem zwykłego klienta — odbiorcy, czytelnika.

Ucieszyły mnie cyfry, które podano do wiadomości. Oto plan sprzedaży książek w pierwszym półroczu wykonany został w 109,7 proc. Osiągnięto 16,5 proc. wzrostu obrotów w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Nastąpił bardzo poważny wzrost obrotów z odbiorcą zbiorowym. Ucieszyła mnie wreszcie wiadomość, że PP „Dom Książki” w Łodzi w pierwszym półroczu br. zdobył we współzawodnictwie ogólnopolskim pierwsze miejsce.

Z zainteresowaniem wysłuchałem sprawozdania dyr. Zbigniewa Cisowskiego. Wynotowałem sobie parę cyfr. A więc na przykład obrót na jednego mieszkańca spadł w Łodzi z 8,14 zł w I kwartale do 7,59 zł w kwartale drugim, pozostając na terenie województwa w wysokości 4,23 zł.

I właśnie te cyfry mnie zastanowiły. Powtarzam, jeszcze raz, nie patrz na konferencję z punktu widzenia ekonomicznego — patrz na nią z pozycji odbiorcy książki. Od dłuższego bowiem czasu w Łodzi daje się zauważyć powstanie niezbyt pochlebnie świadczący o „Domu Książki” objaw. W Łodzi brak nowości. Nowości do Łodzi jeśli już przychodzą — to z dużym, nieraz partygodniowym opóźnieniem.

Dopiero wczoraj zorientowałem się, że winowajcą siedzi w Warszawie. Nie wiem bowiem czemu Centralny Zarząd Księgarstwa nie może pojąć tak prostej rzeczy, że Łódź jest drugim miastem w Polsce po stolicy, że Łódź ma w tej chwili duże ambicje kulturalne, że, wreszcie, właśnie w Łodzi obrót książki w złotych przypadający na jednego mieszkańca jest najwyższy w całym kraju. Tego wszystkiego nie bierze się pod uwagę przy ustalaniu „rozdziału”.

Przysłuchując się głosom w dyskusji szczerze współczuję łódzkim księgarzom, gdyż polityka dystrybucji odbija się przede wszystkim na nich. Nie należy chyba do przyjemności na każde pytanie klienta dawać jedną odpowiedź — nie ma! A do tego właśnie już doszło.

Ważny jest na pewno ogromny zapas łódzkiej księgarzy, walczących o obniżkę kosztów własnych, ale ważne jest również, aby PP „Dom Książki” wypełniał dobrze swoje zadanie dotyczące zaopatrzenia rynku w książki. Te myśli podlegające licznym wypowiedziom pracowników księgarzek, że wymienię tu tylko tow. Jan. Markiewicz, Migdałskiego, Rogozińskiego, Brzezinskiego, Bugajskiego. Wszyscy stwierdzali jedno — Warszawa (CZK) traktuje PP „Dom Książki” w Łodzi po macoszemu.

Zdobycie i miejsca we współzawodnictwie świadczy, że łódzcy księgarze dobrze pracują. Niech jednak taką samą pracę wykazuje się obecnie instancja nadrzędna, a więc Centralny Zarząd Księgarstwa.

PIOTR GOSZCZYŃSKI

TADEUSZ BARTOSZ

POWRÓT DELEGATA

Wakacje
dobiegają
końca

Zbyt mało modeli wyrobów przemysłu filcowego

Zorganizowany w Łodzi pokaz modeli produkcji przemysłu filcowego na rok 1956 wypadł niezwykle słabo. Tego zdania są zarówno klienci, którym udostępniono zwiedzanie wystawy, jak i wice-minister Przemysłu Lekkiego Józef Józefowicz oraz przedstawiciele dystrybutorów. Centralny Zarząd Przemysłu Filcowego zorganizował po prostu niewielką wystawę wyrobów filcowych, zawierającą taką tylko ilość wzorów, jaką powinien w gruncie rzeczy dysponować każdy przeciętnie zaopatrzony sklep.

Wzornictwo tego przemysłu jest bardzo skromne. Jako jedną z przyczyn tego stanu wymieniono na komisji selekcyjnej fakt zatrudnienia w całym przemyśle filcowym jednego zaledwie plastyka. Sam ten fakt może być dowodem braku troski CZP Filcowego o wzbogacenie i podniesienie estetyki wzornictwa.

Stosunkowo najefektywniej prezentują się w kolekcji wzorów przemysłu filcowego wszelkiego rodzaju wstążki damskie z filcu łączonego z dzianiną, z tkaniny filcowej, a nawet z tkanin wełnianych. Niektóre z nich mają charakter wybitnie sportowy, odpowiedni do stroju narciarskiego itp. Niestety, wzorów jest bardzo mało.

Słabo wypadły wzory kapeluszy męskich i toreb filcowych.

Przemysł dokonał pewnego kroku naprzód w dziedzinie obuwia (poza obuwie domowe).

Z uznaniem spotkały się np. botki zimowe oraz specjalny rodzaj ciepłego obuwia dla wsi — typu walonek, obławanych częściową gumą.

Wiceminister Przemysłu Lekkiego Józefowicz, oceniając krytycznie kolekcję wzorów, wskazał na konieczność bardzo szybkiego zwiększenia ilości modeli oraz udoskonalenia i rozszerzenia kolorystyki wyrobów filcowych.

Barwny film o zespole „ŚLĄSK”

Przed kilkoma laty nakręcony został barwny film dokumentalny o Państwowym Zespole Ludowym Pleśń i Tańca „Masowice”. Obecnie reżyser Witold Lesiewicz przystępuje do realizacji analogicznego filmu, poświęconego nie mniej popularnemu zespółowi „Śląsk”. Młodzi „Karolinki” i „Karliki” wraz z członkami zespołu podczas ich zajęć w zwykłym pałacu w Koszęcinie oraz w czasie występów w najpiękniejszych zakątkach Śląska. Scenariusz do filmu napisał kierownik artystyczny zespołu „Śląsk”, Stanisław Hodyna.

W NASZYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH

Z problematyki zebrań podstawowych organizacji partyjnych

Wiele ciekawych problemów omawiali w ostatnim okresie na zebraniach swych podstawowych organizacji partyjnych towarzysze z dzielnicy Łódź-Sródmieście. Obok takich spraw, jak 50-lecie Rewolucji 1905 roku, konferencja genewska i odprężenie w sytuacji międzynarodowej — dużo uwagi poświęcono podniesieniu stylu pracy partyjnej oraz usprawnieniu politycznego kierownictwa walką o plan produkcyjny, o obniżkę kosztów własnych. M. in. na zebraniu podst. org. part. przy Centr. Zarz. Budownictwa Energetycznego mocno stała sprawa czułości. Nie szczędząc krytyki i nie uciekając od samokrytyki, towarzysze na licznych przykładach podkreślili konieczność zaostrzenia czułości.

Członkowie organizacji partyjnej w ZPD, im. Ofiar 10 Września dyskutowali na ostatnim zebraniu nad planem pracy egzekutywy, do którego włączono m. in. systematyczne składanie przez dyrekcję sprawozdań z realizacji planów oraz zorganizowanie szkolenia zawodowego.

Towarzysze z Zakładów A-2, w wyniku dyskusji, jaka wywiązała się na temat wykonania planu przez zalogę, wysunęli wiele ciekawych wniosków. Tak np. ujawnili oni niewłaściwą gospodarkę w narzędziowni, której kierownictwo gromadzi nadmierne zapasy materiałów, nie dbając o ich upływanie oraz złą pracę działu kontroli II poziomu, który niedokładnie przeprowadza segregację elementów, odrzucając pochopnie na złom wiele nadających się, po usunięciu drobnych uszkodzeń, do dalszej obróbki.

Zebrań podkreślili, że usunięcie tych niedomagań pozwoliłoby zakładowi na uzyskanie poważnej obniżki kosztów własnych.

Więcej zainteresowania pracą agitatorów

Wielu agitatorów z Zakładu „C” ZPB im. Stalina może się poszczycić poważnymi sukcesami w swojej pracy. Tow. Waleria Dąbrowska np. widząc, że w grupie jej wzarsta odsetek braków, zwołała krótkie zebranie robotników z kierownictwem sali. Na zebraniu sprawa ta została przedyskutowana, a brakorobów ostro skrytykowano. Już w pierwszych dniach po tym zebraniu ilość braków poważnie spadła.

Tacy agitatorzy, jak np. tow. Józefa Sas, Stanisława Kuśmider, Janina Chuda i inni, skutecznie walczą z marnotrawstwem wstępu, wykazując robotnikom na przykładach, jak wielkie szkody przynosi państwu tolerowanie marnotrawstwa.

Przodujący agitatorzy zdobyli sobie duże zaufanie wśród zalogi. Do tow. Rzezińskiego np. zgłosiła się z prośbą o pomoc ob. Piotrowska, która nie potrafiła opanować maszyny i nie wykonywała swej normy. Organizacja partyjna zleciła opiekę nad ob. Piotrowską tow. Chyćńskiej. Dziś Piotrowska wykonuje już swe zadania produkcyjne, a widząc jakim zainteresowaniem i opieką otoczyła ją partia — zgłosiła chęć wstąpienia w szeregi kandydatów ZPPR.

Dobrych przykładów można by podać jeszcze więcej. Są jednak w Zakładzie „C” i tacy agitatorzy — jak np. Maria Turak, Franciszek Kedzierski, Jan Gajewski, Boczyński, Słowiński i inni, którzy nie wywiązują się ze swych zadań.

Jak wykazała przeprowadzona w bm. przez egzekutywę Komitetu Zakładowego analiza pracy z agitatorami w Zakładzie „C” — duża wina ponosi tu egzekutywa, która zbyt mało interesuje się tą sprawą. Dowodem jest fakt, że nikt z egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej nie był dotychczas odpowiedzialny za pracę grup agitatorów, a kierowali nimi jedynie oddziałowe organizacje partyjne.

Usprawnienie stylu pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej w Zakładzie „C” z agitatorami — w myśl zaleceń egzekutywy KZ — przyczyni się niewątpliwie do uzyskania lepszych wyników w walce o realizację zadań.

W odpowiedzi czytelnikom i korespondentom

Sprawa Bednarek i innych

Czytelnik A. J. (nazwisko znane redakcji) zwrócił się do nas z zapytaniem, dlaczego w zespole majstra Szermiana z ZPD im. Ofiar 10 Września 1907 r. jedni dziewczarze zarabiają w granicach 900 — 1200 zł, a kilku dziewczarek zarabia bardzo mało, niektóre zaledwie 300 zł. Nasz czytelnik pisze, że „prawdopodobnie majster daje artykuły według swego upodobania”.

Nasz czytelnik wymienił kilka nazwisk dziewczarek zarabiających mało. Są to: Genowefa Marszałek, Zofia Bednarek i Janina Jekiel (ob. Zofia Bednarek pracuje w zespole majstra Gamusa). Niskie zarobki ma zaledwie 1 proc. dziewczarzy, zatrudnionych w dzwierni saneczkowej. Dlaczego tak się dzieje? Złożyły się na to różne przyczyny. Po pierwsze — niedostateczne wyniki szkolenia. Wszystkie wymienione dziewczarki ukończyły tzw. szkółkę przy zakładzie zdobyły one umiejętności wy-

konywania zaledwie jednego lub najwyżej paru artykułów dzwierniarskich. Instruktor szkolenia nie wykonał należycie swych obowiązków. Rada zakładowa wystąpiła w związku z tym do kierownictwa, aby zwrócić uwagę na zmianę instruktorów. Obecnie szkoleniem młodych dziewczarzy będzie się zajmował przewodnik pracy, towarzysze Florian Woch.

Jest to jedna z przyczyn, ale nie jedyna. Niektóre bowiem robotnice po ukończeniu kursu zdobyły szybko z pomocą majstrów opanować produkcję i już obecnie zarabiają 700 do 800 zł. A dlaczego Marszałek, Bednarek i Jekiel wciąż mają niskie zarobki? Rozpatrzmy to indywidualnie. Otóż ob. Bednarek pracuje samodzielnie trzech miesięcy. Opanowanie maszyny zajęło mu więcej czasu, niż należało. Obecnie, jak sama powiada, robiła idzie jej lepiej. Majster Gamuś przy-

dziela jej na ogół łatwe do wykonania artykuły, aby się szybciej wprawiła. Bednarek nie czuje się swobodnie w zakładzie. Robi wrażenie trochę zaleknionej. Przyznała, że wstyd jej, gdy nie potrafi szybko i dobrze wykonać zadania. Przykro jej, gdy majster ostro zwraca jej uwagę. Nie wie do kogo się zwrócić z prośbą o usprawiedliwienie spóźnień (Bednarek mieszka w Lutomińsku). Rada zakładowa przyrzeka zaopiekować się ob. Bednarek.

Oddajmy teraz głos Genowefie Marszałek. Ona sama najlepiej określiła przyczyny niskich zarobków: „Przyznaję, że nie pilnowałam roboty. Trochę postąpiłam przy maszynie, a potem szłam na pogawiedkę z koleżankami. Majster zwracał mi uwagę... A ja sobie lekceważyłam. A teraz... W tym miesiącu zarobię 700 zł!”

Majster Szermian mówi o niej: „Genowefa Marszałek pracuje obecnie bardzo do-



Wasz list pomoże usunąć te zaniedbania.

H. Z.

Zofia Golaszewska, Halina Krawczyk i Krystyna Stefaniak pracują w młodzieżowej brigadzie prze-wijalni wielkich zakładów włókienniczych im. Marchlewskiego.

W tej samej brigadzie pracuje także Helena Gór-ska.

Zdjęcie pierwsze przedstawia Krystynę, Zofię i Halinę, w dniu kiedy Gór-ska wyjechała do Warszawy na Festiwal.

A oto rozmowa prowadzona przez młode robotnice tuż przed wykonaniem zdjęcia.

Golaszewska: — Podczas gdy Helena jest na Festiwalu, my robimy jej miłą niespodziankę...

Krawczyk: — Chyba nie tylko jej.

Golaszewska: — „Będzie my obsługiwali jej maszynę. Każda z nas oprócz 15 bębnow będzie obsługiwać jeszcze pięć.

Stefaniak: — Będzie trudno przez ten czas utrzymać poprzednią wydajność pracy, 134 procent planu to nie bagatela. Ale damy radę, dziewczęta, no nie?

Szybko minęły dwa tygodnie. I oto do hali fabrycznej wróciła oczekiwana przez wszystkich Gór-ska. Otoczyły ją koleżanki (zdjęcie 2). Powstał taki gwar, że z trudem udało się nam uchwycić niektóre zdania.

Gór-ska: — Opowiedzcie co słychać w brigadzie.

Golaszewska: — Twoja maszyna, Helenko, przez cały czas „na chodzie”.

Krawczyk: — Obsługiwaliśmy ją we trojkę i wiesz co...

Stefaniak: — „W czasie twojej nieobecności brigada nasza znacznie podniosła wydajność pracy. Wykonujemy plan w 137 proc!”

Golaszewska: — A teraz, kiedy wróciłaś, praca pójdzie jeszcze zwawiej.

Krawczyk: — Opowiedz jak spędziłaś festiwalowe dni.

Gór-ska: — Wspaniale, naprawdę wspaniale. Ale o tym innym razem. Teraz czas, do pracy — stęskniłam się za swoją „przewijarką”. (zdjęcie 3)

Fot. A. J.

